Nr. 78 Racibórz, czwartek, 29-go czerwca 1916. Rok XXVIII

Nowiny Raciborskie

Telefon Nr. 253. **Pismo dla ludu polsko-katolickiego.** Telefon Nr. 253.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u pp. agentów 1 markę 20 fen., z dostarczaniem w dom przez listowego 1 markę 44 fen.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenygów od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie.
Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje.

Relikwie św. Męczenników Ptolomeusza i Romana

W kościele klasztornym w Panewnikach.

W dniu 2 lipca po południu odbędzie się w Panewnikach (stacya kolejowa Idaweiche) wspaniała uroczystość umieszczenia szczątek śś. męczenników Ptolomeusza i Romana w relikwiarzu. Uroczystego aktu dokona najprzew. ks. biskup Augustin.

Jak wiadomo, pierwsi chrześcianie, którzy, mimo najokrutniejszych prześladowań i mąk ze strony barbarzyńskich cezarów Rzymu, wytrwali niezachwiani w miłości i wierności dla Jezusa, palmą zwycięstwa, otrzymywaną w walce za Chrystusa i naukę Jego, wieńczyli swój żywot. Jak piękne i niczem nie zaćmione dwie niebios gwiazdy błyszczeli między temi perłami św. Męczenników święci Ptolomeusz i Roman; oni bowiem byli pierwszymi z gminy chrześciańskiej, założonej przez św. Piotra w Rzymie, którzy oddali krew swoją i życie za Chrystusa i Jego naukę.

Między uczniami św. Apostoła Piotra w Rzymie był pierwszym i najwierniejszym uczniem Ptolomeusz, pochodzący z Antyochii. Jego wysłał Piotr św. medaleko od Rzymu, do miasteczka Nepi. W owym czasie było Nepi bogatem i kwitnącem miastem Etruryi. Właśnie to miasteczko dla ujmującego położenia i naturalnych piękności zwiedzali częściej najbogatsi i najznakomitsi patrycyusze. Bogaci budowali sobie tutaj przepyszne wile na pobyt letni. W pobliżu Nepi był pałac letni cesarza Klaudyusza I. Przybywano też często do Nepi jako do miejsca kąpielowego; były tam bowiem wyborne źródła wód mineralnych.

Do tego miasteczka Nepi przybywa Ptolomeusz. Jego kazania, płynące ze serca pełnego żywej wiary i żarliwej miłości Chrystusa, cuda działy w nawracaniu słuchaczy pogańskich. Niedługo po jego przybyciu przyszedł do niego bogaty i znakomity szlachcic, imieniem Roman, który, jako filozof, mądrości i prawdy dociekał. Dawno już tęsknił za taką nauką, którąby mu wyczerpująco określiła jego przeznaczenie i byt po śmierci. Bałwochwalstwo ze swoimi występkami w żaden sposób nie mogło zaspokoić jego duszy, pragnącej istotnej szczęśliwości. Niemoralność ludu obmierzła mu już, i nawet między bogami napróżno szukał wzoru cnót ludzkich. Aż wreszcie Ewangelia św. wzniosła światło w duszę jego. Teraz dopiero odnalazł to, czego przy długoletnich badaniach i studyach pogańskiej filozofii świata nie mógł był dopiąć tj. ostateczne rozwiązanie religijnych swych wątpliwości, jasne poznanie jednego prawdziwego Boga i dawno szukany pokój swej duszy. Z miłością Apostoła przyjął go Ptolomeusz, pouczył go o prawdach wiary i udzielił mu Sakramentu Chrztu św. Z pogańskiego filozofa stał się wkrótce żarliwym apostołem. Ptolomeusz przedstawił nowo nawróconego zwierzchnikowi kościoła, św. Piotrowi w Rzymie. Przyjęto Romana w poczet uczni apostolskich i sam Piotr św. wyświęcił go na biskupa. A podobnie jak Piotr i Paweł, tak Ptolomeusz i Roman stali się nierozłącznymi odtąd przyjaciółmi.

Miasteczko Nepi zostało oddane teraz Romanowi jako stolica biskpia, podczas gdy Ptolomeusz otrzymał duchowny zarząd nad całą prowincyą Etruryą. Wyposażeni we wszelkie przymioty i wszelką władzę, pełni świętej dusz żarliwości, opuścili obaj pasterze Rzym i udali się znowu do miasta Nepi. Tu nieustraszeni i z niebiańskim zapałem głosili ludowi naukę Krzyża. Ostremi słowy wytykali głupotę pogańskiej wiary i pogańskich obyczajów — przeciwstawiając temu wszystkiemu piękność, roztropność i boskość św. Ewangelii. Dla stwierdzenia prawdy ich nauk nie mało cudów zdziałał przez nich Pan Bóg. Uzdrawiali chorych, wypędzali czartów z opętanych i wykrywali wielkie oszukaństwa pogańskich kapłanów. Wielu, i to najznakomitszych, wyrzekło się bałwochwalstwa, błędu i pogańskich obyczajów. Burzyli swe bożki ze złota i srebra, z kamienia i żelaza, z gliny i drzewa i wyznawali, że wierzą w Jezusa Nazareńskiego. Ślepa zawiść ze strony pogańskich kapłanów rozdmuchała najpierw ogień okrutnych prześladowań przeciw nauce Chrystusa i Jego wyznawcom. Oskarżono Ptolomeusza i Romana jako burzycieli pokoju w życiu społecznem, jako wrogów, gardzących bogami pogańskimi u cezara Tyberyusza Klaudyusza. To wystarczyło. Ten okrutny prześladowca wiary św. natychmiast wydał dekret śmierci na gorliwych pasterzy i robotników w winnicy Pańskiej.

Aspazyusz, będąc prefektem nad Etruryą, wysłał dla wykonania niesprawiedliwego rozkazu cesarskiego pogańskich żołnierzy, celem pojmania Ptolomeusza i Romana. Właśnie zatopieni wraz z 30 chrześcianami w nocnej modlitwie, nad wszelkie spodziewanie, ujrzeli się otoczeni przez licznych żołnierzy. Jako cierpliwe baranki, poszli zaraz z dzikimi żołnierzami, którzy wśród szyderstw odprowadzili młodą gromadę chrześciańską do więzienia. Nazajutrz przyprowadzeni przed prefekta, wszystkich bez wyjątku po krótkiem przesłuchaniu uznano za niebezpiecznych dla Nepi i Rzymu — i skazano ich na śmierć. Tego samego zaraz dnia t. j. 22 czerwca 51 roku po Chrystusie ścięto wszystkich 30 towarzyszy, lecz Ptolomeusza i Romana zostawiono, aby na nich tem większą złość wywrzeć, okrucieństwo i wściekłość.

Bóg, którego dobroć nie posiada granic, cudem uświetnił śmierć Swoich wyznawców. Żołnierze,

---

KUPIEC.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

Zatrzymała się, przerażona bladością twarzy przed nią stojącego człowieka. Twarz ta pozostała zimna, niewzruszoną jak zwykle, nie zdradzała żadnego uczucia, ale krew wszystka z niej spłynęła. Nie widział pytającego spojrzenia dziewczęcia, dopiero głuche milczenie przywołało go do przytomności. Nagłym ruchem wyprostował się i przesunął ręką po czole.

— Dzielnie bronisz pani sprawy swych ziomków, trzeba ci to przyznać! — wyrzekł, a głos jego zdradzał wymuszenie, jakby z trudnością wymawiał każdy wyraz.

— I pan uczyniłbyś toż samo, gdybyś poznał całe nadużycie — odparła Joanna ze swobodą. — Całą powagą swego imienia i stanowiska wystąpiłbyś pan przeciw takim przedsiębiorstwom i zrobiłbyś bezwątpienia więcej niż czcigodny ks. Jegel, któremu mozolne zajęcia obowiązkowe nie wiele czasu wolnego pozostawiają. Panie Sandow... nie chciałam pana obrazić memi nierozważnemi słowami. Pogański przypisują temu człowiekowi szkaradne zarzuty, może być, że one go niesłusznie krzywdzą, że i on Jegel był w błąd wprowadzony. Pan nie wątpisz temu, widzę to po pańskiem wzruszeniu, przecież pan musisz znać najlepiej swego spólnika.

Bezwątpienia wzruszonym był ten człowiek, którego ręka tak konwulsyjnie obejmowała poręcz ławki, gdyby w palcach zmiażdżyć chciała drewnianą, był tak wzruszony, że kilka sekund upłynęło, zanim odezwał się.

— Weszliśmy na bardzo niewesoły temat — rzekł pospiesznie. — Nie uwierzyłbym nigdy, że nieśmiałe dziecko, które, bawiąc cały tydzień w moim domu, zaledwie oczy podnieść i usta otworzyć śmiało, tak namiętnie wybuchnąć potrafi w obronie cudzej sprawy. Dlaczego nie dałaś się pani poznać z tej strony?

— Nie śmiałam. Tak się obawiałam...

Nie dokończyła, ale oczy jej, które niespokojnie ku niemu się podniósły, wypowiedziały to, co usta zamilczały — i zostały zrozumiane.

— Kogo obawiałaś się pani? Mnie może?

— Tak — wyrzekła oddychając głęboko. — Obawiałam się pana bardzo, aż do tej chwili!

— Nie powinnaś się jednak obawiać, dziecko moje; — w głosie Sandowa brzmiał obcy, od lat wielu nieznany mu dźwięk, coś jakby wzbierające ciepło i czułość. — Mogłem się był wydać pani surowym i zimnym, jestem nim może w stosunkach handlowych, ale nigdy nie okażę się względem gościa, który w domu moim szuka opieki i schronienia. Nie unikaj mnie pani nadal tak trwożliwie jak dotychczas; możesz się zawsze zbliżyć do mnie bez obawy.

Wyciągnął do niej rękę, lecz Joanna ociągała się. Twarz jej bladła i czerwieniała; zdawało się, że jakieś gwałtowne, całą siłą powstrzymywane uczucie chce wybuchnąć. Wtem z tarasu rozległ się głos Jessy; zaniepokojona długą nieobecnością młodej towarzyszki, szukała jej.

— Miss Clifford woła, muszę iść do niej. Dziękuję... nie będę się już obawiać pana!

I zanim zdołał przeszkodzić, przycisnęła usta do jego wyciągniętej ręki i zniknęła między krzakami.

Zdziwiony i zmieszany patrzył za nią.

— Szczególna dziewczyna! Co miał znaczyć ten nagły przeskok od bojaźni do poufałości, ten wybuch namiętny po długiej skrytości?

Było to dla niego zagadką; swoją nieoględnością i swym oporem osiągnęła Joanna to właśnie, czego by nie pozyskała najmądrzejszem wyrachowaniem: potrafiła głęboko zainteresować obojętnego zazwyczaj człowieka. Pierwszy to może raz w swem życiu zapomniał był, że w gabinecie na biurku oczekiwały nań ważne korespondencye. Zwolna opuścił się na ławkę i patrzył na falujące morze.

„Śmiertelnie nudnem" nazwał to wieczne falowanie. Dawno zamarło w nim poczucie piękna w naturze, jak i wiele innych, lecz słowa rozmowy utkwiły mimowoli w jego pamięci. Tak, to był ocean a na przeciwnym jego brzegu leżał kraj rodzinny. Przez długie lata nie myślał o tem Sandow; bo i cóż znaczyła dla niego ojczyzna? Obcym był dla niej od dawna, wszystkiemi nerwami teraźniejszego życia wrósł był w ziemię, której zawdzięczał to, czem się stał. Przeszłość była tak odległą, jak ojczyste wybrzeże poza tą mgłą!

Dumny, bogaty kupiec, którego imię znanem było na wszystkich rynkach świata, który przywykł rozporządzać milionami, spoglądał z litosną pogardą na tę przeszłość, na ograniczone życie podrzędnego urzędnika w małem miasteczku. Jakże szczupłym i bez znaczenia był wtedy widnokrąg jego życia, jak uciążliwie, przy nędznej pensyjce, musiał się wybijać, aby po długiem oczekiwaniu dosięgnąć stanowiska, które mu pozwalało rozpocząć skromne życie rodzinne. A jednak jakże ten ubogi, skromny domek promieniał słonecznym blaskiem miłości i szczęścia! Młoda, piękna żona, zdrowiem kwitnące dziecko, szczęśliwa teraźniejszość, przyszłość pełna marzeń i nadziei; nie potrzeba było nic więcej, aby uszczęśliwić młodego wówczas człowieka, lecz te krótkie chwile szczęścia miały się strasznie zakończyć.

ścinający głowy 30 wyznawcom, widział, jak Anieli pełni światłości zstąpili z niebios i wśród śpiewów radosnych wprowadzali dusze św. Męczenników w progi niebieskie.

Niebieskiem widzeniem wzmocnieni w wierze w Chrystusa, wyznali i żołnierze, a było ich ośmiu, że wierzą i oni w Boga chrześciańskiego, i tego samego dnia ścięto ich zaraz, przez co stali się uczestnikami wiecznej korony i chwały w niebiesiech.

Wiadomość ta o cudownem zjawisku przy śmierci św. Męczenników i nawróceniu się żołnierzy przejęła strachem całe miasto Nepi. Tylko serce obu biskupów biło radością, gdy się przekonali o wierności duchownych swych dzieci i z tem większą tęsknotą oczekiwali korony męczeństwa. Różnie starano się ich skłonić do wyparcia się Jezusa. Naprożno; ani groźby, ani obietnice nie odniosły skutku. Wtedy rozkazał prefekt Aspazyusz w straszny sposób biczować wyznawców Chrystusa, a wreszcie przymocować do tortur i kaleczyć żelaznymi hakami. I to znosili cierpliwie. Złość pogańska nowy rodzaj męki wymyśliła. Ułożono ogromny stos; w płomnieniach mieli znaleść ci Święci śmierć. Wśród śpiewów psalmodyi wstąpili z radością na ołtarz swej ofiary. Już płonął straszny ogień pod ich stopami, lecz gdy wymawiali słowa Psalmu 65: »Przeszliśmy przez ogień i wodę, Ty jednak zaprowadziłeś nas tam, gdzie pokrzepienie« — zagasły nagle ognie okrutne. Prefekt uznał ten cud oczywisty za czarownictwo i rozkazał ich ściąć poza murami miasta. To chwalebne ich męczeństwo miało miejsce 24 sierpnia 51 r. po Chr.

Tych słynnych św. Męczenników relikwie św. są w klasztornym kościele w Panewnikach. W jakiż to szczęśliwy sposób mógł się tak wielki skarb święty z tak daleka — aż z Włoch z miasteczka Nepi dostać do Panewnik? Tak się bezwątpienia niejeden z czytelników pytać będzie.

W miasteczku Nepi zawsze była stolica biskupia. Gdy w 1900 r. zawakowało biskupstwo w Nepi, na następcę Romana św. powołał papież Leon XIII-ty syna św. Franciszka O. Bernarda Doebbinga. Sławny ten biskup pocohdził z Westfalii; jego działalność była wszędzie w wielkiem poważaniu, nawet na Śląsku imię jego mile wspominają; na górze św. Anny był pewnego razu przy nabożeństwie kalwaryjskiem, tam w dobitnych słowach przemawiał do tłumów zewsząd zgromadzonych; konsekrował w kościele klasztornym nowy główny ołtarz i kilka razy odprawił mszą św. pontyfikalną przed nabożnymi pątnikami. Do tego właśnie najprzewielebniejszego Dostojnika — aby mieć i tutaj na zawsze żywy wzór walki chrześciańskiej, bohaterskiego wyznania Chrystusa i nauki świętej Jego i przykład prawdziwej miłości Boga i bliźniego — udał się O. Wilhelm Rogosz, gwardyan klasztoru z prośbą serdeczną o uzyskanie relikwii św. Męczenników dla kościoła w Panewnikach.

I niedługo spełniło się gorące życzenie. Kiedy 4-go czerwca 1913 podjął Najprzew. Ks. Biskup O. Bernardy Doebbing trzecią z rzędu kanoniczną rekognozę zwłok czterdziestu św. Męczenników, pamiętał przy tej sposobności o wyrażonej prośbie O. Gwardyana. Wyjął ze skrzyneczki, zawierającej relikwie św. Ptolomeusza (ucznia księcia Apostołów, Piotra św.) kawałek jego łopatki; z relikwiarzy innych św. Męczenników dwie jeszcze niezepsute czaszki; a z urny św. Romana (również ucznia Piotra św. i pierwszego biskupa Nepi) jego kość zaramienia. Te drogocenne relikwie w obecności komisyi złożył do w tym celu służącej urny, zapieczętował ją według kościelnych przepisów własnym swym biskupim pierścieniem w czterech miejscach, aby w ten sposób zachować prawdziwość i wiarogodność odnośnych relikwii. Następnie sporządził Najprzew. Ks. Biskup dokument, stwierdzony przysięgą obecnych, i złożył go do urny, która zawierała relikwie, a która li tylko przez przynależnego biskupa i przy świadkach mogła być otworzoną.

Wiadomość, że Najprzew. Ks. Biskup tak wspaniały złożył dar klasztorowi w Panewnikach, ogólną wywołała radość. Natychmiast udał się w drogę z klasztora wymienionego poseł do miasteczka Nepi, aby z rąk Najprzew. Ks. Biskupa Ojca Bernarda przyjąć skarb tak drogocenny dla naszego kościoła.

Dnia 21-go września 1913 dostał się ów skarb św. do Panewnik. Nadzwyczaj liczna procesya z kościoła klasztornego wyruszyła na przywitanie relikwii św. Męczenników. Wszsycy obecni byli wzruszeni; nieopisana radość zapanowała na widok urny z tak drogim skarbem. Wielu widok ten aż do łez poruszył.

Staraniem było teraz dla Ojców Misyonarzy nowy odpowiedni relikwiarz sprawić dla naszych św. Patronów i miłych Opiekunów. Udało się to pomyślnie; w krótkim czasie było wszystko załatwione tak, że w dniu 16 sierpnia 1914 r. miała się odprawić owa nadzwyczajna uroczystość przełożenia relikwii św. Męczenników z urny, w której nadeszły, do nowego relikwiarza. Trzech właśnie biskupów miało przyjechać. Najprzew. Ks. Biskup O. Bernardy był podobno już od Ojca św. Piusa IX naznaczony jako delegat i miał przy tej uroczystości wszystkim wiernym udzielić błogosławieństwa papieskiego. Wybuch tej srasznej wojny, pod którą wszystkie narody cierpią i narzekają, przeszkodził i tej uroczystości, i nie przyszła do skutku. I nasz wielki Dobrodziej, Najprzew. Biskup O. Bernardy Doebbing, który u nas za ten podarowany święty skarb na zawsze w wdzięcznej pamięci pozostać powinien, doczekał się na końcu wielkiego prześladowania. Wolnomularze (masoni) zewsząd oczerniali go; na początku włosko-austryackiej wojny nawet jako szpiega go oskarżyli. Chociaż Jego niewinność wyszła na jaw i wszelkie usiłowania nieprzyjaciół żadnego skutku nie odniosły, zostało jednak jego zdrowie przez tę czarną niewdzięczność podkopane. Dnia 14-go marca b. r. po ciężkiej cierpliwie znoszonej chorobie i po życiu pełnem zasług w winnicy Pańskiej na chwałę Boską ofiarowanem zmarł w Rzymie. Tak się ów Najprzewielebniejszy gorliwy Duszpasterz przez swoje męczeństwo bezkrwawe stał podobnym tym św. Męczennikom, których był następcą. Niech Pan Bóg uwieńczyć raczy swego sługę wiernego koroną męczenników w niebie. My znowu przy tej wspaniałej uroczystości w dniu 2-go lipca chcemy szczególnie pamiętać o jego duszy w modłach naszych.

Wojna na Zachodzie.

Sprawozdanie niemieckie

z dnia 24-go czerwca.

Na zachodzie.

(wtb.) Na prawo od Mozy ruszyły nasze wojska, na czele 10. bawarski pułk piechoty »König« i bawarski pułk przyboczny, po skutecznem przygotowaniu ogniowem do ataku na wzgórze »Zimna ziemia« i na wschód od tegóż, wzięły szturmem fort Thiaumont, zdobyły większą część wioski Fleury i zyskały także na południe od fortu Vaux na terenie. Dotychczas przyprowadzono na miejsce zborne 2673 jeńców, pomiędzy nimi 60 officerów.

Na reszcie frontu miejscami ożywiona czynność artyleryi, patroli i lotników.

Pod Haumont strącony został w walce napowietrznej francuzki jednopłaszczyznowiec bojowy; porucznik Wintgens zestrzelił pod Blamont swój siódmy nieprzyjacielski samolot, francuzki dwupłaszczyznowiec.

Na wschodzie.

Rosyjskie częściowe ataki na południe od Illuxt i na północ od Widzów zostały odparte.

Niemiecka eskadra lotnicza zaatakowała dworzec kolejowy w Połoczanach (na południe-zachód od Mołodeczna), na którym zauważono transport wojsk; także urządzenia kolejowe w Łunińcu obrzucano bombami.

Grupa wojsk generała Linsingena dotarła w ataku poza ogólną linię Zubilno-Watyń-Zwiniącze. Gwałtowne nieprzyjacielskie kontrataki spełzły na niczem. Liczba rosyjskich jeńców stale wzrasta.

Przy armii generała hr. Bothmera toczyły się tylko mniejsze potyczki pomiędzy wysuniętemi oddziałami.

Na Bałkanach.

Nic nowego.

Naczelne dowództwo armii.

Sprawozdanie niemieckie

dnia 25-go czerwca.

Wojna na zachodzie.

(wtb.) W odcinku na południe od kanału la Bassee aż po za Somme rozwinął nieprzyjaciel także w nocy ożywioną czynność, ostrzeliwał gwałtownie Lens i jego przedmieścia, oraz rozpuszczał w okolicy Beaumont-Hamel na północ od Albert bezskutecznie gazy po nad naszemi liniami.

Po lewym brzegu Mozy był ogień nieprzyjacielski ku wieczorowi zwłaszcza przy »Martwym człowieku« nadzwyczaj silny. W nocy nastąpiło kilka mniejszych, dla nas pomyślnych przedsięwzięć piechoty.

W zdobytych naszych nowych pozycyach na wschód od Mozy oprócz obustronnego bezustannego i silnego ognia artyleryjskiego kilka gwałtownych starć piechoty.

Próby Francuzów odzyskania w kontratakach z powrotem straconego terenu nie powiodły się z jak największemi dla nich krwawemi stratami; oprócz tego stracili przytem przeszło 200 chłopa w jeńcach.

Na wschód od St. Die przyprowadzono z ataku patrolu 15 Francuzów, wziętych do niewoli.

Na wschodzie.

W północnej części frontu przyszło w kilku miejscach do potyczek oddziałów wywiadowczych, przyczem wzięliśmy jeńców i zdobycz.

Armia generała Linsingena.

Wobec naszego posuwającego się naprzód ataku pozostały także wczoraj silne rosyjskie kontrataki, zwłaszcza po obu stronach Zaturców, całkiem bezskuteczne.

Na południe od odcinka Płaczewka (na północ-wschód od Beresteczka) zostały ze znacz[...] wykonane nieprzyjacielskie ataki, odparte.

Przy armii generała hr. Bothmera żadnych ważniejszych wypadków.

Na Bałkanach.

Położenie bez zmiany.

Naczelne dowództwo armii.

Sprawozdanie niemieckie

z dnia 26-go czerwca.

Wojna na zachodzie.

(wtb.) Czynność bojowa na naszym froncie zwracającym się ku zachodowi, naprzeciw angielskiemu i północnemu skrzydłu armii francuskiej, była, jak i w ostatnich dwóch dniach, znaczna.

Na zachód od »Martwego człowieka« złamały się nocne nieprzyjacielskie ataki w ogniu artyleryi i karabinów maszynowych.

Na prawym brzegu Mozy zakończył się wieczorem atak bardzo silnych oddziałów na niemieckie pozycye na grzbiecie »Zimna ziemia« całkowitem niepowodzeniem dla Francuzów. Zostali wszędzie z wielkiemi stratami, częściowo w walce ręcznej, odparci.

Niemieckie eskadry lotników zaatakowały angielski obóz pod Pas (na wschód od Doullens) bombami.

Na wschodzie.

Pominąwszy częściową ożywioną czynność artyleryi i kilka potyczek małych oddziałów nie ma z północnej części frontu nic ważniejszego do doniesienia.

Grupa armii generała Linsingena.

Na zachód od Sokula i pod Zaturczami toczą się dalej gwałtowne, dla nas pomyślne walki. Ogólna liczba jeńców wzrosła od 16 czerwca na 61 oficerów, 11.097 chłopa, zdobycz na 2 armaty, 54 karabiny maszynowe.

Położenie przy armii generała hr. Bothmera jest na ogół bez zmiany.

Na Bałkanach.

Nic nowego. Naczelne dowództwo armii.

Atak lotniczy na Karlsruhe.

(wtb.) Karlsruhe, 22 czerwca. Z miarodajnej strony donoszą o ostatnim ataku nieprzyjacielskich lotników. Dziś po południu obrzucali nieprzyjacielscy lotnicy z nadzwyczajne wysokości bombami otwarte miasto Karlsruhe. Nieszczęśliwym wypadkiem padły liczne osoby cywilne, przedewszystkiem kobiety i dzieci, zdążające do teatru, ofiarą ataku. Znaczniejszej szkody wojskowej nie wyrządzono. Dotychczas jest rzeczą pewną, iż dwa samoloty, w tem jeden angielski, zmuszone zostały do wylądowania po lewym brzegu Renu. Lotnicy wzięci do niewoli.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) W urzędowem sprawozdaniu wojennem z 23 czerwca po południu czytamy: W Szampanii odparto ataki niemieckie pod Maison de Champagne i Mont [...]. W okolicy wzgórza 304 rozbiły się dwa niemieckie ataki pomocą granatów ręcznych. Na lewym brzegu Mozy ponowił przeciwnik swe ataki. Na prawym brzegu szczególnie ożywiona działalność artyleryi. Na zachód i południe od [...] Vaux i pod Les Eparges rozbił się zupełnie atak niemiecki.

Sprawozdanie wieczorne: Na lewym brzegu Mozy ustanne ostrzeliwanie okolicy od wzgórza 304 aż do „Martwego człowieka" i rowów naszych pod Chattoncourt. Na prawym brzegu Mozy Niemcy na froncie 5 klm. w dłuższym ciągu gwałtowne wykonywali ataki mniejwięcej od wzgórza 321 aż na wschód od bateryi pod Damloup. Mimo [...] mich strat, jakie poniósł nieprzyjaciel między wzgórzem [...] i 320 przeprowadzono ataki z nadzwyczajną zaciętością. [...] tecznie udało się nieprzyjacielowi zająć rowy naszej pierwszej linii i utwierdzenie Thiaumont. Dalsze ataki nieprzyjaciela w tej okolicy złamane zostały przez nasz ogień.

Lotnictwo: W nocy na 23 czerwca wykonały nasze eskadry kilkanaście przedsięwzięć w okolicy na północ od [...]dun; dworce kolejowe w Grand Pre, Longuyon, Ham[...], Andun le Roman, oraz obozy nieprzyjacielskie w [...] Azannes i Montfaucon otrzymały wiele bomb ciężkiego kalibru. Na dworcu w Longuyon wybuchł gwałtowny pożar. [...]jący się na północ od Brieulles magazyn amunicyi nieprzyjaciela wyleciał w powietrze. Stwierdzono jeszcze pięć [...] pożarów.

Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Londyn, 23 czerwca. Generał Haig do[...]: Wczoraj, przy pięknej pogodzie znaczna czynność w powietrzu. Stoczono 22 bitew napowietrznych, z których przeważna część nie została rozstrzygnięta. Dwa statki angielskie zestrzelone. Na małym odcinku frontu na południe-zachód od Messines użył nieprzyjaciel wczoraj wieczorem gazów [...]cych; atak piechoty nie nastąpił. Dzisiaj nic ważnego.

Wojna austro-węgiersko-rosyjska i włoska.

Atak lotniczy na Wenecyę.

(wtb.) Rzym, 23 czerwca. (Agencya Stefani). W pierwszych godzinach porannych przelatywali [...] nieprzyjacielscy lotnicy ponad Wenecyą i zrzucili bomby. Sześć osób zostało zabitych, kilka lekko [...]nych, kilka budynków uszkodzonych.

Sprawozdanie austryackie

z dnia 24-go czerwca.

Wojna z Rosyą.

(wtb.) Pod Kimpolungiem na Bukowinie [...] się wczoraj zacięte walki.

W dolinie Czeremosza wyparł atak wojsk austro-węgierskich nieprzyjaciela z miasta Kuty.

Na północ-zachód od Tarnopola złamał się nocny atak rosyjski w ogniu naszych armat. Pod Radziwiłłowem odparto wczoraj przed południem ponowione ataki rosyjskie. W onegdajszych walkach na północ od tego miasta złożyła znowu próby swej waleczności pierwsza brygada landszturmu.

Na Wołyniu walczące wojska niemieckie i austro-węgierskie wydarły nieprzyjacielowi na północ od Lipy i na północ-wschód od Gorochowa, na zachód i na północ-zachód od Torczyna krok za krokiem terenu. Wszystkie kontrataki, wykonane po części świeżemi siłami, pozostały dla nieprzyjaciela bezskuteczne.

Wojna z Włochami.

W odcinku Ploecken wykonał nieprzyjaciel po większym ogniu armatnim ataki piechoty na nasze pozycye na Lahner Joch i przy małym Palu. Oba ataki zostały odparte. Zresztą jest położenie bez zmiany.

Dworzec kolejowy w Ala stał pod ogniem naszej dalekiej artyleryi.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Bez zmiany.

Sprawozdanie austryackie

z dnia 25-go czerwca.

Wojna z Rosyą.

(wtb.) Na Bukowinie zajęły wojska nasze pomiędzy Kimpolungiem a Jakobeny nowe pozycye. Wzgórza na południe od Poerhometh i Wiśnicy zostały bez nacisku ze strony nieprzyjaciela przez nas opuszczone. Na froncie galicyjskim zwykła czynność bojowa. Na północ-zachód od Tarnopola także walki na bomby i granaty ręczne.

Na południe-wschód od Beresteczka odparliśmy kilka ataków nieprzyjacielskich. Pod Golatyn-Grn zostały wzięte szturmem wzgórza na północ od Lipy. Nieprzyjaciel miał tu wielkie straty w poległych. Na zachód od Torczyna wtargnęły nasze wojska w nieprzyjacielską pozycyę i odparły gwałtowne kontrataki. Nad Styrem, poniżej Sokula położenie bez zmiany.

Wojna z Włochami.

Na froncie nad wybrzeżem stały nasze pozycye pomiędzy morzem a Monte Sabotino od czasu do czasu pod ożywionym ogniem artyleryjskim. Na wschód od Palazzo przyszło do walk na granaty ręczne. W nocy próbowały trzy torpedowce i jedna łódź motorowa napadu na Pirano. Kiedy nasze baterye nadbrzeżne rozpoczęły ogień, nieprzyjacielskie okręty uciekły.

Na froncie Karyntyi ograniczyła się czynność bojowa po odparciu ataków przez nasze wojska w odcinku Ploecken na ogień armatni.

W Dolomitach złamał się atak Włochów na naszą pozycyę pod Rufreddo w ogniu zapornym. Pomiędzy Brenta a Etsch była czynność bojowa słaba. Pojedyncze ataki przeciwnika zostały odparte. W okolicy Ortler nie powiódł się atak nieprzyjacielski.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Spokój.

Wojna z Rosyą.

Walki pod Radziwiłłowem i Tarnopolem.

Korespondent wojenny »Berl. Tagebl.« pisze z głównej kwatery pod dniem 24-go b. m. pomiędzy innemi: Wczoraj ponowiły się z wielką gwałtownością rosyjskie ataki przeciwko środkowi naszego frontu, trzymanemu przez wojska austro-węgierskie. Na południe-wschód od Radziwiłłowa odparto kilka ataków rosyjskich. Na północ-zachód od Tarnopola, na prawo od linnii kolejowej, prowadzącej do Lwowa, złamał się atak kolumn rosyjskich w ogniu naszych bateryi. Ci Rosyanie, którzy przebyli morderczą linię ogniową i dotarli aż do zasieków drucianych, rzucali granaty gazowe nowej konstrukcyi, które, eksplodując, mają odurzyć obrońców rowów strzeleckich. Wszyscy ci miotacze min zostali w pień wycięci. Na północnem skrzydle zyskuje armia Linsingena zwolna ale stale na terenie, odpierając wszystkie kontrataki Rosyan i postępując w kierunku na Torczyn naprzód. Obecnie próbują Rosyanie ataków na skrajnem prawem skrzydle wzdłuż linii kolejowej Sarny-Kowel. Na południowem skrzydle na Bukowinie został przeciwnik przez okrążenie znowu z Kut wyparty i w dół rzeki Czeremosz przepędzony.

Jak ze wszystkich sprawozdań wojennych, także rosyjskich, zdaje się wynikać, ofenzywa rosyjska została powstrzymana. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wzięła w niej udział większa część armii rosyjskiej, conajmniej 1.800.000 żołnierzy.

Sprawozdanie rosyjskie.

(wtb.) Petersburg, 24 czerwca. Front zachodni: W rozmaitych częściach frontu na południe od Rygi Niemcy po przygotowaniu artyleryjskiem usiłowali atakować, lecz nie mieli powodzenia. Wczoraj rzucili lotnicy nieprzyjacielscy około 40 bomb na urządzenia kolejowe w Mołodeczne. Wieczorem 21-go czerwca wywiązały się nad kanałem Ogińskiego na przestrzeni pod Łogoszynem walki, które trwały także jeszcze wczoraj wieczorem. Usiłowania podjęte celem przejścia przez kanał, nie powiodły się. Podczas walk tych zranjono walecznego generała Stegelmanna i pułkownika Berghenstrolla. Ostatni zmarł wskutek odniesionych ran. Na całym froncie armii generała Brusiłowa miejscowe walki na dawnej przestrzeni i w nowych okolicach, szczególnie pod Radziwiłłowem. Nieprzyjaciel wzmacnia się w dalszym ciągu wojskami z frontu włoskiego i francuskiego.

Na Bukowinie postępuje nasz atak. Zajęliśmy Góratumarę (31,5 klm. na południe od Radowca), Strazę (25 klm. na zachód od Radowca) i Wiśnik pod Kutami (1 klm. na wschód). W pościgu cofającego się na Karpaty nieprzyjaciela ujęliśmy około 800 jeńców.

Kaukaz: Położenie niezmienione.

Wojna włoska.

Sprawozdanie włoskie.

(wtb.) Rzym, 23 czerwca. Sprawozdanie urzędowe: W dolinie Brandu zajęły wojska nasze nowe pozycye nieprzyjacielskie poza strumieniem Romini, oraz na Costone di Lova. Wzięliśmy nieprzyjacielowi broni, amunicyi i bomb. Na froncie Cosina-Uslico czynną była artylerya nieprzyjacielska. Ataki oddziałów nieprzyjacielskich w okolicy Campiglia i Monte Spin odparliśmy. Na płaskowzgórzu Asiago wykonywaliśmy w dalszym ciągu napór na pozycye nieprzyjacielskie. W Karnii i nad Isonco czynność obustronnej artyleryi, szczególnie nad górnym Butem. Artylerya nasza wywołała eksplozye i pożary.

Wojna na morzach.

(wtb.) Z Marsylii donoszą, iż parowiec »Aquilaq został 100 mil od Marsylii storpedowany przez austro-węgierską łódź podwodną. Załoga uratowana.

(wtb.) Berno, 21 czerwca. »Temps« donosi, iż parowiec »Seacomet« w drodze z Archangielska do Londynu wpadł na minę i zatonął.

Berno, 22 czerwca. »Petit Journal« donosi, iż trzymasztowiec »France et Russie« został na morzu Śródziemnem przez łódź podwodną zatopiony. Załoga uratowana.

Zatonięcie okrętu „Merkur".

Petersburg, 24 czerwca. O katastrofie parowca »Merkur«, o której donosi komunikat wielkiego sztabu generalnego, nadeszły następujące szczegóły: Parowiec wyjechał z Odessy do Chersonu, wioząc około 800 podróżnych, wśród nich wielu studentów wracających na prowincyę na wakacye. 20 wiorst od Odessy, w odległości dwu mil od wybrzeża, parowiec najechał na minę, która zniszczyła przednią część okrętu. Parowiec zatonął w 5 minutach.

Dwie wielkie łodzie, spuszczone natychmiast na morze, rozbiły się. Osoby, które w nich jechały, czepiały się przedmiotów pływających po wodzie; 13 łodzi, posłanych na miejsce katastrofy, nie zdołało dotrzeć do okrętu, wyłowiły jednak wiele osób pływających. Wielu rozbitków dotarło płynąc do brzegu, tak, że większość zdołano uratować. 28 zwłok przypędziło morze do brzegu. Donoszą, że kapitan okrętu rosyjskiego »Potemkin« widział wybuch i zatonięcie »Merkura«, lecz z obawy przed łodzią podwodną nie chciał się zbliżyć.

Co tam słychać w świecie.

ZIEMIE POLSKIE.

— (Uroczystość Bożego Ciała w Lublinie.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Z niezwykłym przepychem obchodziło miasto Lublin uroczystość Bożego Ciała. Imponująca procesya ruszyła przez odświętnie przystrojone główne ulice miasta aż do budynków gubernialnych, gdzie zarząd wojskowy wzniósł ołtarz, około którego zgromadziły się deputacye wszystkich wojsk i zakładów. Po obu stronach wzdłuż drogi ustawiony był szpaler wojskowy. Przed duchowieństwem kroczyła kompania honorowa pułku piechoty z muzyką na czele. Przenajświętszy Sakrament otaczał szpaler jednego c. i k. pułku piechoty. Za baldachimem kroczył generalny gubernator Kuk z wszystkimi generałami i z swym sztabem. Przy czterech ołtarzach prałaci kapituły i superior polny kanonik ks. Czyżewski z gen. gubernii wojskowej odśpiewali Ewangelię, przyczem kompania honorowa dała salwy honorowe. Po skończonej uroczystości administrator dyecezyi wraz z duchowieństwem towarzyszył aż do głównej bramy katedry w uroczystym pochodzie wojskowemu generał-gubernatorowi.

Na całą ludność wywarło widocznie głębokie wrażenie, że zarząd wojskowy w przeciwieństwie do rządu rosyjskiego nie tylko wziął udział oficyalny w uroczystości kościelnej, lecz wydał też jak najdalej idące zarządzenia dla uświetnienia uroczystości. Katolicy wszystkich warstw ludności otwarcie wyrażają podziękowanie i zadowolenie z tego powodu.

— (Rozstrzelanie w Warszawie 4 poddanych rosyjskich). Wyrokiem sądu polowego przy cesarsko-niemieckim urzędzie gubernialnym w Warszawie z dnia 10-go czerwca 1916 r. zostali skazani na śmierć następujący poddani rosyjscy: brukarz Kazimierz Tomaszewski z Warszawy, brukarz Władysław Kopczyński z Warszawy, robotnik Feliks Kalinowski z Marynina i brukarz Kazimierz Pasiewicz z Warszawy, którzy wbrew rozporządzeniom posiadali broń i mienia przy sobie przy napadzie rabunkowym. Wyrok wykonano dnia 21 czerwca o godz. 8 zrana, przez rozstrzelanie... Odnośne obwieszczenie nosi podpis gubernatora Warszawy.

NIEMCY.

— (Minister Helferich w podróży.) Minister spraw wewnętrznych dr. Helferich przybył w poniedziałek rano pospiesznym pociągiem do Katowic i pojechał zaraz dalej do Mysłowic. W towarzystwie kilku radców ministeryalnych i szefa administracyi gubernii warszawskiej v. Kriesa zwiedził minister administracyę cywilną w Sosnowicach, a ztamtąd udał się w dalszą drogę do Warszawy.

— (Kompromis w sprawie podatków w sejmie). Na sobotniem posiedzeniu sejmu pruskiego przyszło pomiędzy partyami obywatelskiemi do ugody w sprawie dodatków do podatków. Przeciw głosom Polaków i socyalistów przyjęto przedłożenie z tem ograniczeniem, iż dodatki te nie mają obowiązywać dłużej ponad rok finansowy 1917. Gdyby atoli wojna trwała jeszcze po 1. kwietnia 1918 r. i do tej pory nie uchwalono nowego prawa o ściąganiu dodatków do podatków dochodowego i uzupełniającego, wówczas przedłuża się ważność ustawy o dalszy rok etatowy.

— (Proces przeciw Liebknechtowi.) Termin w procesie przeciw posłowi socyalistycznemu Liebknechtowi przed sądem wojskowym w Berlinie wyznaczony został na 28 czerwca.

— (Szacowanie przyszłego żniwa.) Rozporządzeniem Rady Związkowej nakazano szacowanie żniw za rok 1916. Szacowanie dotyczy wszystkich rodzajów zboża, nadających się na żywność. Szacowanie zboża na chleb i jęczmienia odbędzie się w czasie od 1 do 20 lipca, owsa pomiędzy 1 a 20 sierpnia, ziemniaków i buraków pomiędzy 1 a 25 września. Szacowanie odbędzie się w ten sposób, że na podstawie spisu obszarów zasianych rzeczoznawcy ustalą przeciętny urodzaj na hektarze w poszczególnych gminach.

Inne rozporządzenie Rady Związkowej z dnia 21 czerwca zawiera zakaz sprzedaży zboża na pniu z obecnych żniw. Zakaz dotyczy wszystkich rodzajów zboża na chleb i na paszę. Wszelkie kontrakty, dotyczące tych produktów, włącznie zawartych przed wydaniem tego rozporządzenia, są nieważne. Z pod zakazu wyłączone są 1) sprzedaż zboża na siew, 2) sprzedaż jęczmienia, owsa, mieszaniny związkowi komunalnemu, w obrębie którego zboże urosło, 3) sprzedaż innych rodzajów zboża związkom komunalnym i urzędowi Rzeszy dla zboża, 4) sprzedaż innych produktów rolnych stowarzyszeniom publicznym.

— (Nowe znaczki pocztowe.) Podwyższenie opłat od przesyłek pocztowych, uchwalone przez parlament, obowiązywać zacznie prawdopodobnie od 1-go sierpnia. W tym celu wydawane będą nowe znaczki pocztowe i to: po 2½ fen. (szare), po 7½ fen. (czerwono-żółte) i po 15 fen. (żółto-brunatne). List w miejscu zamieszkania albo do sąsiedniej miejscowości może więc być frankowany znaczkiem 7½ fenygowym, albo też dotychczasowym znaczkiem 5-fenygowym, do którego dolepia się nowy znaczek 2½-fenygowy. Listy na dalszą odległość muszą być frankowane dwoma znaczkami (po 10 i 5 fen.), albo też nowym znaczkiem 15-fenygowym. Dalej wydawane będą nowe karty pocztowe po 7½ fen. i z kartą na odpowiedź po 15 fen. Dotychczasowe karty 5-fenygowe można dalej używać, ale trzeba na nie nakleić jeszcze znaczek 2½-fenygowy. Dotychczasowe znaczki zatrzymają więc swoją wartość, trzeba tylko na listy lub karty nakleić dalszy znaczek 5-cio odnośnie 2½-fenygowy. Także opłaty od paczek pocztowych zostaną podwyższone i to: od paczek aż do wagi 5 kg. na dalszą odległość 10 fen., od paczek, ważących przeszło 5 kg. do odległość 75 kilometrów 10 fen., od paczek, ważących przeszło 5 kg. na dalszą odległość 20 fen. Natomiast opłata od przekazów pocztowych (Postanweisungen) i druków pozostaje ta sama, co dotychczas. Również przesyłki polowe do żołnierzy (Feldpostsendungen) nie podlegają żadnej zmianie.

FRANCYA.

— (Tajne posiedzenie izby). Po siódmem tajnem posiedzeniu francuzkiej izby posłów odbyło się w czwartek znowu publiczne posiedzenie, na którem odczytał marszałek porządek dzienny, będący wynikiem tajnych rozpraw. Prezydent ministrów Briand oświadczył, iż rząd zgadza się jedynie na porządek dzienny, podpisany przez przywódców partyi, w którym izba wyraża swoją wolę do wspólnej pracy ze rządem około wzmocnienia obrony kraju. Izba zrzeka się mieszania się w sprawy wojskowe naczelnego dowództwa, a jedynie zastrzega sobie nadzór nad przygotowaniami przemysłowych i wojskowych środków obrony. Przesyłając pozdrowienie do armii lądowej i floty, wyraża izba rządowi swoje zaufanie i zapewnia, iż jej wiara w zwycięztwo prawa i wolności narodów wzrosła.

Wyrażone wotum zaufania rządowi przyjęła izba 444 głosami przeciw 80.

RUMUNIA.

— (Mobilizacya Rumunii.) Na ostatniej radzie koronnej, która odbyła się w pałacu królewskim w Bukareszcie, uchwalono zmobilizować cztery korpusy armii dla osłony granicy rumuńsko-rosyjskiej. Oficerowie, należący do czwartego korpusu armii, otrzymali rozkaz, aby się natychmiast zgłosili do służby w swych pułkach. Pociągi w kierunku Paszkani przepełnione są powołanymi rezerwistami.

GRECYA.

— (Nowy rząd). Nowe ministerstwo greckie, w którem Zaimis objął przewodnictwo i sprawy zewnętrzne, już utworzone. Zaimis stał już poprzednio dwa razy na czele rządu greckiego. Jego nowi koledzy nie odgrywali dotychczas w polityce znaczniejszej roli.

Posłowie czwórporozumienia polecili swym rządom, ażeby zarządzoną przeciw Grecyi blokadę obecnie zniesiono.

— (Zniesienie blokady Grecyi.) Do Medyolanu donoszą z Aten: Sesya parlamentu została uznaną jako zamknięta. Czwórporozumienie usunęło blokadę. Angielski poseł złożył wizytę Venizelosowi, którego mieszkanie ostatnimi czasy było ostro pilnowane. Venizelos oświadczył, że jest zadowolony z postąpienia czwórporozumienia i zapowiedział swą kandydaturę do parlamentu z jednego ateńskiego okręgu wyborczego.

Z bliska i z daleka.

— Rozporządzenie w sprawie obuwia. Urzędowo donoszą: Rozporządzeniem rady związkowej ma być wstrzymane tak bardzo obecnie rozwinięte używanie nietrwałych materyałów, jak tektura i inne do fabrykacyi obuwia ze skóry. Dla niektórych części obuwia nadają się sztuczne wyroby tak dobrze, jak skóra, tembardziej, że w obecnych czasach bardzo takowej trzeba oszczędzać. Gdy jednak brak i wysoka cena skóry powoduje fabrykantów do używania podeszwy z tektury do tak zwanych trwałych butów, staje się to godnem nagany i szkodzi tak kupującym, jak i sprzedającym; jest to też kompletnym brakiem oszczędności, gdyż z powodu prędkiego zniszczenia się podeszwy pozostają dobre części ze skóry niezużyte. Taka rozrzutność skóry jest obecnie naganną. Dlatego też wzbroniono w ogólności używania tektury itd. do podeszwy i obcasów, wewnętrzna podeszwa (branzel) i tylnę łaty powinny być przeważnie ze skóry. Nie wolno sprzedawać obcasów bez grubego nabicia skórzanego. Rozporządzenie obowięzuje dopiero za dwa tygodnie, dlatego, żeby rozpoczęte obuwie mogło być wykończone i skóra już w wyrobie nie zmarnowała się. Wolno jeszcze dłuższy czas sprzedawać już wyrobione obuwie gorszego gatunku pod tym warunkiem, że części sztuczne będą wyraźnie oznaczone. Kanclerz Rzeszy wydaje bardziej szczegółowe rozporządzenie.

Dobrze zrobią fabrykanci i handlarze obuwiem, jeżeli zawczasu przestudyują dokładnie szczegóły rozporządzenia. Też i dla kupujących ważnem jest nowe rozporządzenie.

Raciborz. Magistrat tutejszy ogłasza, iż wszystkie marki na spirytus zostały wydane, dalsze wnioski dla tego nie mogą liczyć na uwzględnienie.

— Nieszczęśliwy wypadek. Na tutejszym dworcu dostała się w ubiegły piątek pewna dziewczyna ze Studziennej, zatrudniona przy pracach budowlanych, w skutek własnej nieostrożności pomiędzy dwa wagony, które jej zgniotły klatkę piersiową.

— Sprzedaż ryb. Magistrat tutejszy ogłasza, iż w bieżącym tygodniu sprzedaje w nowej rzeźni wielkie śledzie solone po 25 fen. za sztukę i ryby wędzone, funt po 1.35 mk., wszystkim mieszkańcom Raciborza bez różnicy dochodu.

— Karty na artykuły spożywcze (na chleb, cukier, masło, kartofle i inne), wydawane przez magistrat, mogą być zużyte tylko w czasie na nich oznaczonym. Kto je prędzej lub później zużywa, naraża się na karę.

Z Raciborskiego. W Szulerzowicach spaliła się po za wsią stojąca chałupa, opuszczona z powodu grożącego niebezpieczeństwa przez mieszkańców. Właściciel chałupy, górnik Olscher, był z rozporządzenia władzy policyjnej umieszczony w innej chałupie. Olscher, będący od 2 lat wdowcem, został zaciągnięty do wojska i umieścił czworo swoich dzieci, 2 chłopców i 2 dziewczynki, w wieku 6 do 14 lat, u swoich krewnych. Olscher przybył do Szulerzowic na urlop. Dzieci jego nie powróciły na noc do krewnych, tylko pozostały w chylącej się ku upadkowi chałupie. W poniedziałek rano znaleziono ich, wszystkich pięciu zwęglonych pod gruzami chałupy.

Rybnik. (Kradzieże.) Na rampie tutejszego dworca kradli złodzieje przez dłuższy czas węgle. Po długich wysiłkach udało się złodziei wytropić, a mianowicie w osobach Anny Ostrzolek Kamińskiej, Stefańskiej, Griegerowej, Jakischowej i Paulczykowej. Wszystkie odpowiadały za kradzież przed sądem w Raciborzu. Ostrzolkową skazał sąd na rok więzienia, podczas gdy inne zasądzono na więzienie od 1 tygodnia do dwóch miesięcy. — Do składu Glass przy ul. Żorskiej włamali się złodzieje którzy skradli towarów za około 1000 mk. Złodzieje, jak zwykle przy wszystkich kradzieżach w Rybniku, zaginęli bez śladu.

Łuków pod Czernicą. Wywłaszczyciele odwiedzili oberżystę Słaninę i skradli mu różnych towarów i artykułów spożywczych za przeszło 600 marek. — Następnie włamali się złodzieje do składu Bulendy, gdzie skradli butów, ubrań, i bielizny za przeszło 1000 marek. Zdaje się, że władze odkryły ślady po złodziejach.

Ostatnie wiadomości.

Najnowsze sprawozdanie niemieckie

z dnia 27-go czerwca.

Wojna na zachodzie.

(wtb.) Na angielskiem i północnem skrzydle frontu francuzkiego przyszło kilkakrotnie do potyczek patroli. Częste chmury gazów i dymu zwracały się ku nam, nie przeszkadzały jednak wojskom niemieckim, lecz częściowo powracały w nieprzyjacielskie rowy. Ogień przeciwnika zwracał się poszczególną gwałtownością na nasze pozycye po obu stronach Somme.

Wskutek ostrzeliwania Nesle przez Francuzów zostało 23 ich ziomków zabitych lub rannych.

Na prawym brzegu Mozy pozostały francuzkie ataki na północ-zachód i na zachód od fortu Thiaumont, jak i na zachód od fortu Vaux bezskuteczne.

W lesie Chapitre został nieprzyjacielski oddział w sile 2 oficerów i kilku tuzinów ludzi zniszczony napadnięty i wzięty do niewoli.

Angielski dwupłaszczyznowiec został na wschód od Arras w walce napowietrznej zestrzelony, lotnicy ranni więci do niewoli.

Na wschodzie.

Grupa wojsk generał-feldmarszałka Hindenburga.

Niemieckie oddziały, które wtargnęły w rosyjskie pozycye, przywiodły ze sobą na południe od Tekkan 26 jeńców, 1 karabin maszynowy, 1 moździerz do rzucania min, a na północ od jeziora Miedzioł 1 oficera, 188 chłopa, 6 karabinów maszynowych, 4 moździerze do rzucania min.

Nieprzyjacielskie patrole zostały odparte. Dworzec kolejowy w Dźwińsku został obficie obrzucony bombami.

Grupa wojsk generał-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego.

Położenie bez zmiany.

Grupa wojsk generała Linsingena.

Na południe-zachód od Sokula wzięły wojska nasze szturmem linie rosyjskie i zabrały kilkaset jeńców. Kontrataki nie miały nigdzie powodzenia.

Na Bałkanach.

Żadnych ważniejszych wypadków.

Naczelne dowództwo armii.

Redaktor odpowiedzialny Józef Paleczki w Bytomiu. — Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukiem »Katolika«, sp. wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu.

Zdrowie jest największym skarbem!

Polecam wszelkie artykuły potrzebne do leczenia chorych.

Dla rolników zaś polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni krów, świń itp., gdyż mam własne laboratoryum.

O łaskawe poparcie prosi

Bernard Pitsch, drogerya ORŁA — Raciborz, Wielkie Przedmieście 81. Telefon 262.

naprzeciw stolarni Pluschkego

KSIĄŻECZKI MODLITEWNE

TAJEMNICE ROZANCA SW.

DALEJ

:: KSIĄZKI :: POWIEŚCIOWE

BIBLIOTEKA KATOLIKA

POLECAJĄ

NOWINY RACIBORSKIE

ADOLF BADRIAN - RACIBORZ

SPECYALNOSC:

WYPRAWY SLUBNE

tylko w dobrych towarach.

Stałe ceny, dla tego rzetelna usługa.

Poleca:

Wielki zapas **sukienek dla dzieci** w katunach, muślinach, sukiennych :: Rozmaite **chusty na głowę,** kaszmirowe, jedwabne, szenilowe. :: **Jedwabie** na suknie i fartuchy, **aksamity, plusze.**

Wszelkie **towary płócienne, poszwy,** garniturowe **poszwy,** garniturowe **wsypy. jedwabie, adamaszki, ręczniki, okrycia na stoły, kołdry**

i t. d. i t. d.

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

w Raciborzu, ul. Panieńska 16

Telefon 187. (we własnym domu) Telefon 187.

oraz filia

we Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

płacąc od nich 2 do 4 procent wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia;

udziela pożyczek wekslowych

przy kwartalnej odpłacie sumy 1/10 po 5 procent;

reguluje hipoteki;

dyskontuje weksle kupieckie

t. zw. prima weksle;

urządza konta bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez wojnę będzie Bank aż do końca wojny otwarty dla Publiczności w dnie powszednie

tylko od godz. 8 rano do godz. 1 po połud.

Rozszerzajcie gazetę naszą.